

Artykuł nadesłany: 21 września 2021; Poprawiony: 24 października 2021;

Zaakceptowany: 29 października 2021

DOI: 10.33119/EEIM.2021.61.5

Wasilewski, J., Kostrzewa, A. (2021). *Fake science* jako ratunek. *Edukacja Ekonomistów i Menedżerów*, 61(3), 69–85.

Pobrane z: <https://econjournals.sgh.waw.pl/EEiM/article/view/2792>

Fake science jako ratunek

JACEK WASILEWSKI

*Katedra Antropologii Mediów, Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii,
Uniwersytet Warszawski*

AGATA KOSTRZEWA

*Katedra Antropologii Mediów, Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii,
Uniwersytet Warszawski*

Celem artykułu jest zaprezentowanie modelu obejmującego zestaw cech charakterystycznych dla komunikowania *fake science*. Przedstawione rozważania mają charakter eksploracyjny. Na podstawie obserwacji i analizy doniesień dotyczących *fake science* przedstawiony został zbiór perswazyjnych elementów, które mogą perswazyjnie wpływać na odbiorców. Tworzą go: etos/autorytet niezależnego od systemu autora, pseudoekspertskie terminy, przystępny język, formalna obecność dowodów lub dowody anegdotyczne, patos – emocjonalny przykład, który udowadnia, że dany naukowy *fake* jest autentycznym doświadczeniem konkretnej osoby, tworzenie wspólnoty wykluczonych społecznie i wspieranie jej jako ekskluzywnej. W artykule opisano mechanizm oddziaływania tych elementów.

Słowa kluczowe: ekonomia behawioralna, *fake news*, *fake science*, koronawirus, media, teorie spiskowe

Kod klasyfikacji JEL: Z1

Wprowadzenie

Coraz szybsze zmiany w świecie powodują, że łatwo się zagubić. W związku z tym pojawia się potrzeba prostszego wyjaśnienia dokonujących się przeobrażeń i nadania różnym sprawom sensu. W tym tekście chcemy zaproponować model *fake science*: antyteorii, która nie poddaje się normalnej falsyfikacji, ale – upodobniona do wiary – trwa, podtrzymywana przez odnajdujących w niej zagubiony sens wyznawców.

Celem artykułu jest zaprezentowanie modelu, w który można wpisać sposoby, jakimi posługują się propagatorzy *fake science*, by przekonać do swoich poglądów jak najwięcej osób. Przyjrzymy się zestawieniu elementów, które mogą perswazyjnie wpływać na osoby szukające informacji na dany temat.

Tekst jest próbą opisaną cech retoryki fakenaukowej jako realizacji potrzeby bezpieczeństwa i sensu. W tym wypadku może być użyty do refleksji nad wyposażeniem niehumanistycznej komunikacji naukowej w cechy, których jej brakuje ze względu właśnie na jej pozbawiony kontekstu obiektywizm i oderwanie od potrzeb ludzkich.

Narracje a poczucie wpływu

Tradycyjne sposoby myślenia potwierdzają i podtrzymują zasadność istniejącego porządku świata, dzięki któremu możemy interpretować kolejne, nowe wydarzenia czy zjawiska. Naturalna dla człowieka jest interpretacja narracyjna, w której (1) *ktoś* (2) *robi coś* (3) *po coś*. Musi zatem występować bohater (podmiot) wykonujący czynności (orzeczenie) w jakimś celu (okolicznik). Narracja jest naturalnym sposobem, w jakim wyraża się potoczna wiedza. Tymczasem rzeczywistość nas zwodzi, bo niekoniecznie musi istnieć podmiot, orzeczenie, ani tym bardziej okolicznik, by dana sytuacja mogła zaistnieć. Kiedy woda faluje, mamy do czynienia z obiektem, jakim jest woda, która wykonuje pewną czynność, czy raczej z falą składającą się z wody? Czy wiatr robi fale przy okazji, czy wieje, żeby robić fale? Czy ewolucja ma cel? Czy może po prostu się dzieje? Język służący opisywaniu rzeczywistości fizycznej łatwo wytwarza miejsca, które powinniśmy zapełnić jakimiś podmiotami – stąd bierze się np. ludzka potrzeba celowości świata, która skłania nas do wiary w inteligentny projekt. Świadomość, że człowiek mógł być efektem ubocznym procesów reprodukcji kwasu DNA, jak sugeruje Richard Dawkins w książce *Samolubny gen*, jest trudna do zniesienia. Wolelibyśmy być powołani na świat przez kogoś, kto nas kocha i wszystko dla nas urządził. Nasze ego jest więc pierwszym czynnikiem decydującym o powstawaniu narracji – lubimy być celem działań, nawet jeśli wymaga to od nas postawienia się w roli ofiary. I tak np. podczas wybuchu pandemii trudno było pogodzić się ze

stwierdzeniem, że jesteśmy jako ludzie habitatem dla wirusa; łatwiej było uwierzyć, że ktoś potężny chce nas zniszczyć, ale jeśli się zjednoczymy, zdołamy się obronić. To narracja z typowego filmu katastroficznego, które kreci się od późnych lat 90. XX w., urzeczywistniona wiosną 2020 r., gdy w trakcie pandemicznych lockdownów wykształceni Europejczycy dopuścili się ponad stu podpaleń telekomunikacyjnych stacji bazowych 5G; w Polsce próbowano ścinać maszty anten ręcznymi piłami do metalu, gdyż panowało przekonanie, że rozsiewają one koronawirusa albo przejmują władzę nad naszymi umysłami (ISPportal, 2020). Rok później chipy kontrolujące umysł miały się rzekomo znajdować w szczepionkach, toteż np. w Grodzisku Mazowieckim antyszczepionkowi aktywiści zaatakowali punkt szczepień, a napaści tego typu potarzały się w całym kraju (Aksamit, 2021).

Trudniej znieść brak sensu istnienia. Niełatwo jest też funkcjonować bez mówienia o sobie. Ludzie są bowiem narratorami własnych opowieści. Jak twierdzi Walter Fisher, człowiek jest osadzony w paradygmacie narracyjnym, na który składają się symboliczne działania (słowa lub czynności, np. ciągi obrazowych przedstawień) o określonym porządku i znaczeniu dla tych, którzy je przeżywają, tworzą lub interpretują – narracja jest koncepcyjną ramą do rozumienia ludzkich decyzji, rozmów i działania. Świat narracyjny różni się od świata racjonalnego, który zdaniem Fishera jest pochodną pięciu założeń:

- ludzie są zasadniczo istotami racjonalnymi;
- podejmują decyzje na podstawie określonych argumentów;
- charakter sytuacji komunikacyjnej określa tok argumentacji;
- racjonalność zależy od naszej wiedzy i umiejętności argumentowania;
- świat jest zbiorem logicznych zagadek, które potrafimy rozwiązać za pomocą racjonalnej analizy (Fisher, 1989; Wasilewski, 2012).

Ten piękny mit sokratejsko-oświeceniowy zupełnie nie sprawdza się w wyborach czy w szkole, a zwłaszcza na wojnie. To świat stworzonych przez nas komputerów. Bohaterstwo wojenne jest nieracjonalne, ale za to bardzo doceniane w nazwach ulic, ustanawianych świętach i narodowych pochodach. Dlatego Fisher proponuje paradygmat narracyjny. Jego podstawą jest pentada nieco innych założeń:

- ludzie są zasadniczo narratorami opowieści;
- podejmując decyzje, kierują się dobrymi powodami;
- historia, biografia, kultura i charakter decydują o tym, co uznamy za dobry powód;
- narracyjna racjonalność zależy od spójności i wiarygodności naszych opowieści;
- świat (społeczny) jest zbiorem opowieści, wśród których umieszczamy własne historie, stając się tym samym odtwórcami naszego życia (Fisher, 1989; Wasilewski, 2012).

W kontekście *fake science* najważniejsze jest dostarczanie dobrych powodów oraz spójnych opowieści, które stają się dzięki temu wiarygodne. Trudno jednak oceniać

tę spójność w przypadku nauki podlegającej weryfikacji i falsyfikacji, gdyż wymaga to olbrzymiej wiedzy specjalistycznej. Możemy tylko zaobserwować, czy przyjęte ustalenia naukowe sprawdzają się, czy też nie, ale nawet wtedy znajdują się śmiało – w odczuciu negujący dowody, jak np. płaskoziemcy czy antyszczepionkowcy.

Nauka daje nam czasem wpływ na to, co się dzieje, a innym razem odbiera nam poczucie takiej sprawczości – zwłaszcza gdy brakuje nam wiedzy pozwalającej oceniać naukowe ustalenia. Chcąc mieć władzę nad tym, co nas otacza, sięgamy po eksplanacyjne narracje, dzięki którym możemy uzyskać wtórną kontrolę nad sytuacją. Kontrola pierwotna oznacza nasz potencjał do działania w świecie. Wtórna pozwala natomiast dostosować się do środowiskowych ograniczeń – zapobiega utracie poczucia sprawczości albo je odbudowuje. Pojawia się wtedy, gdy nie za bardzo mamy wpływ na to, co się dzieje. Możemy wówczas:

- sterować swoimi oczekiwaniami;
- nadawać faktom taki sens, by móc je zaakceptować (np. Polska cierpi dlatego, że jest mesjaszem narodów; potrzebna jest ofiara, by uzyskać wolność).

Uzyskanie wtórnej kontroli wynika z potrzeby rozumienia zdarzeń (Oleś, 2008) – zwłaszcza nieoczekiwanych, przypadkowych, trudnych, a także własnych zachowań niepasujących do dotychczasowej linii życia, takich jak np. prawo karmy (Bóg tak chciał, to kara za zostawienie dzieci itp.), co pozwala osiągnąć spójność. Oprócz reinterpretowania zdarzeń wtórna kontrola obejmuje też: dewaluację nieosiągalnych celów, wypieranie własnej odpowiedzialności za porażki oraz samoutrudnianie, pozwalające mieć wymówkę w przypadku spodziewanych niepowodzeń itp.

Wiele narracji w postaci *fake science* powstaje w momencie zagrożenia lub dotyczy obszarów, które są dla nas istotne ze względu na tożsamość, tabu lub inne kwestie o wysokim znaczeniu. Nie słyszy się raczej o *fake science* w muzykologii, ale w archeologii już tak – gdy chodzi o moment powstania człowieka, a więc czegoś, co dotyka tożsamości. Wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z fragmentami ciała, zwłaszcza objętymi tabu (np. menstruacja) albo dotkniętymi chorobami (nowotwory), roi się od mitów, które nie ulegają samoczynnemu rozkładowi, choćby prawdziwe informacje były powszechnie dostępne. Coś dziwnego dzieje się wtedy z filtrem dotyczącym uznawalności faktów.

Zarówno w Polsce, jak i na świecie media rozpadają się na media tożsamościowe i brak jest tych, które mogłyby stanowić wspólną płaszczyznę wymiany poglądów – owego pola neutralnego, na którym obowiązuje pewien standard wypowiedzi. Patrząc całościowo, wydaje się, że cały czas niemal trzy czwarte Polaków czerpie informacje głównie z programów telewizyjnych. W badaniu przeprowadzonym w kwietniu 2019 r. mniej niż jedna trzecia ankietowanych (26%) wskazała media społecznościowe jako źródło informacji. Zdecydowana większość nadal czerpie więc informacje z telewizji (83%). Jeśli spojrzymy natomiast na grupy wiekowe, to okaże

się, że dla osób w wieku 18–29 lat najczęstszym źródłem informacji o tym, co dzieje się wokół, są portale internetowe (69%). Na drugim miejscu jest Facebook (58%), podczas gdy z telewizji korzysta jedynie 32% ankietowanych. W Polsce z roku na rok spada poziom zaufania do mediów – według opublikowanego przez Reuters Institute for the Study of Journalism raportu *Digital News Report 2018* odsetek Polaków deklarujących zaufanie do mediów już w 2018 r. wyniósł 48% i był niższy o 5 p.p. niż rok wcześniej (Reuters Institute, 2018). To oznacza kres *gate keepingu* oraz zjawisko kakofonii mikromedialnych nadawców – polityków z Twittera, znajomych z Facebooka itd. Emocjonalne napięcie powoduje poczucie zagrożenia (jak np. pandemia), w obliczu którego poszukuje się szybkiego potwierdzenia dla naszych odczuć i obaw, zwłaszcza gdy szukamy wsparcia i coraz częściej przeglądamy społeczności. Opinie osób będących na marginesie społecznej akceptacji mogą ostatecznie wypełniać lukę poznawczej niepewności, gdy w serwisach internetowych przekaz jest niejednoznaczny, emocjonalnie trudny do przyjęcia lub zbyt skomplikowany (Wasilewski, 2021).

Model komunikacji *fake science*

Na podstawie obserwacji setek *fake newsów*, a także śledzenia sposobów ich obalania w serwisach factcheckingowych (Head, 2020; Zarocostas, 2020; Linden, Roozenbeek, Compton, 2021), stworzyliśmy model komunikacji *fake science*. Jest to propozycja bazująca nie na zamkniętym zbiorze tekstów, a raczej na obserwacji uczestniczącej i analizie zawartości wybranych wypowiedzi, które poddawano krytyce. Stąd decyzja o przedstawieniu ich w formie eseju niż uporządkowanej tabeli. Zaletą takiego podejścia jest próba objęcia refleksją szerszego strumienia komunikacji. Jakie można byłyby więc zaproponować części składowe modelu *fake science*?

Pierwszy element to **budowanie poczucia zagrożenia**. Rene Girard w swej słynnej książce *Kozioł ofiarny* przygląda się opisowi dżumy stworzonemu przez francuskiego poetę Guillaume'a de Machauta w XIV-wiecznym utworze pt. *Jugement du Roy de Navarre*. Pojawia się tam rzadko wtedy używany grecki termin *epydemie*. Guillaume pisze, że nikt nie jest w stanie określić ani natury, ani przyczyny choroby, która spowodowała śmierć tak wielu ludzi w tak krótkim czasie (Girard, 1987, s. 7):

Nie było medyka ani konsyliarza,
który by trafnie umiał przyczynę podać,
z której to się wzięło, ani co to było.
(ni jakiegoś leku podać) oprócz tego, że była to choroba
zwana epidemią.

W XIV w. ze słowa *epidemie* emanowała aura naukowości – jeśli idzie o kojące działanie, podobna do praktykowanego przez dłuższy czas okadzania ulicznych skrzyżowań w celu zmniejszenia cyrkulacji morowego powietrza. Często po to, by wywołać wrażenie, że zapanowaliśmy nad jakimś zjawiskiem, które wymyka się nam spod kontroli, znajdujemy dla niego nową nazwę. Choroba odpowiednio nazwana zdaje się już w połowie wyleczona. Te słowne egzorcyzmy do dziś dnia nie przestały nas łudzić i stosujemy je w tych wszystkich domenach, w których nasza wiedza jest jeszcze ciągle wątpliwa czy też nieskuteczna (Girard, 1987, s. 7).

W momentach indywidualnego zagrożenia życia lub tożsamości kulturowej odwołujemy się wciąż do podobnych chwytów. Na przykład w kwestii leczenia raka, w której nauka napotyka jeszcze wiele ograniczeń, istnieje wiele pól ignorancji, na które przedstawiciele *fake science* sprowadzają chorych, by nimi manipulować. Tak było np. z Britt Hermes, która do 2018 r. była amerykańską naturopatką. W pewnym momencie zrozumiała, że brała udział w „leczeniu” pacjentów pseudonaukowymi metodami i zaczęła o tym pisać na swoim blogu *Naturopathic Diaries*, gdzie przedstawiała okłamywanie chorych w sprawie rzekomych badań klinicznych w kwestii „terapii” nowotworów poprzez dożylny wlew z sody oczyszczonej dla „odkwaszenia” organizmu, podawanie wysokich dawek witaminy C czy stosowanie diety bezcukrowej jako alternatywy dla chemio- i radioterapii. Wkrótce Colleen Huber, szefowa *Naturopathic Cancer Society*, za pośrednictwem swoich prawników wezwała Britt do wycofania artykułów pod groźbą założenia sprawy w sądzie, czyli tzw. *cease and desist* (żądanie zaprzestania stosowania pewnych praktyk). Britt poprosiła o pomoc organizację *Sense About Science* i dzięki zbiórce pieniędzy zatrudniła prawnika, który pomógł jej wygrać sprawę w maju 2019 r. Potem podjęła studia doktoranckie na uniwersytecie w Kilonii (Aksamit, 2021).

Podobna sprawa miała miejsce w Polsce, gdzie firma Polski Bank Komórek Macierzystych próbowała zastraszyć pozwem kierownictwo Komitetu Biotechnologii PAN, który nie podzielał zachwyty nad terapią komórkami macierzystymi w leczeniu m.in. autyzmu, mózgowego porażenia dziecięcego czy stwardnienia zanikowego bocznego (Rotkiewicz, Walewski, 2019) – tym bardziej, że jej koszt był odwrotnie proporcjonalny do skuteczności. Jednakże to właśnie zagrożenie i szukanie ratunku jest pierwszym krokiem do populizmu w nauce i otwiera drzwi „nauce” przyjmowanej na wiarę.

Drugi element modelu to **etos niezależności** lub **autorytet autora**. Zwolennicy *fake science* wychodzą z założenia, że autor powinien mieć tytuł naukowy, choć niekoniecznie z tej dziedziny, na temat której się wypowiada, czy też z poważanego w świecie prawdziwej nauki ośrodka badawczego. Często tego typu autorzy to odrzucone przez środowisko naukowe osoby, kontynuujące swoją „misję” jako ostatni sprawiedliwi, którzy odważyli się podważyć stanowisko establishmentu i ponieśli za głoszenie prawdy surową karę. To odtrącenie staje się dowodem myślenia „niezależnego”

(ulubiony przymiotnik pseudonaukowców) i walki o zwykłego człowieka przeciwko bogatym instytucjom. Jednym z nich jest Gilles-Éric Séralini, europejski biolog molekularny urodzony w Algierii, który poświęcił się walce z GMO (Lisowska, Cortez, 2014). Jako politycznie zaangażowany aktywista współpracował z Francuską Komisją Inżynierii Biomolekularnej. W końcu założył też Komitet Badań i Niezależnej Informacji na temat Inżynierii Genetycznej (CRIIGEN), który zajmuje się podważaniem bezpieczeństwa użytkowania organizmów genetycznie modyfikowanych. W podobny sposób funkcjonuje wspomniany już Polski Bank Komórek Macierzystych, będący imitacją instytucji naukowej. Słynnym przykładem jest też sprawa Andrewa Wakefielda, który powiązał szczepionkę przeciwko odrze, śwince i różyczce (MMR) z zaburzeniami rozwojowymi i opublikował wyniki swoich badań w *Lancet*. Dało to silny argument przeciwnikom szczepień oraz impuls do rozwoju narracji o starciu równego z równymi. Choć badania te zostały skompromitowane ze względu na wykryte błędy metodologiczne, które orzekła Medical General Council, a także na nieujawniony wcześniej konflikt interesów – badania Wakefielda finansowały kancelarie prawne zaangażowane w spory związane z odszkodowaniami za rzekome skutki uboczne szczepień (Dyer, 2007). Kancelarie pomagały też w rekrutacji badanych. Artykuły Wakefielda znalazły się w ogniu krytyki i zostały wycofane z czasopism naukowych. Poza nimi – w sieci – święcą jednak tryumfy.

Kolejny element to **pseudoekspertcy terminy**, które powodują, że odbiorcy mają poczucie obcowania z prawdziwą wiedzą, a nie z perswazyjnym amalgamatem, oszukującym jak wirus informacyjny układ immunologiczny. Typowym przykładem jest lewoskrętna witamina C jako remedium na choroby zakaźne (propagowana przez antyszczepionkowców). W badaniu przeprowadzonym na początku pandemii 13% Polaków uważało, że witamina C może być skutecznym lekarstwem na koronawirusa (PAN, 2020)¹.

W typowych działaniach z obszaru *fake science* spotykamy się z terminami, które mają na celu umagicznienie oferowanych usług. Na przykład firma Sante, funkcjonująca jako Studio Sante Uzdrowisko Miejskie, oferowała kąpiele w „wodzie strukturyzowanej”, która była opisana na stronie producenta jako taka, która „ma pamięć i zdolność przekazywania informacji”, zmieniając swoją wewnętrzną strukturę „pod wpływem emocji”. Miało to w efekcie rzekomo powodować gojenie ran, stymulowanie odchudzania i redukcję cellulitu. Sprawę tę krytycznie opisał biolog Łukasz Sakowski (2018) na swoim blogu To Tylko Teoria. Firma próbowała zmusić go, by usunął wpis, pod groźbą wytoczenia powództwa z powodu naruszenia dóbr

¹ Badanie zostało przeprowadzone w dniach 20–23 marca 2020 r. W jego początkowym etapie, tj. 21 marca, wykryto 111 nowych zakażeń. Do końca trwania opisanego badania w Polsce odnotowano łącznie 749 zachorowań na COVID-19 oraz 8 zgonów.

osobistych spółki. Cały spór zakończył się na tym, że jej zdanie w sprawie właściwości wody „jest odmienne”. Dziś już nie funkcjonuje „basen z wodą strukturyzowaną”, lecz jedynie „basen rekreacyjny”.

Mimo funkcjonowania uwiarygadniających eksperckich terminów – elementem kluczowym jest **przystępny język** i zrozumiałość opisywanych procesów. *Fake science* posługuje się językiem w pełni przystępnym dla przeciętnych Polek i Polaków. Opisane w niej zjawiska tworzą spójny ciąg przyczynowo-skutkowy. Nie ma tu miejsca na zróżnicowanie i niespójności ani na rzeczy, których prawdziwa nauka jeszcze nie wie, ale dopiero bada, albo tłumaczy z dużym prawdopodobieństwem, ale nie całkowitą pewnością. Wszystko musi być jasne i zagwarantowane. Na przykład jeśli chcemy o sobie zadbać, to trzeba zrobić 3-dniowy detoks sokami warzywnymi, który oczyści naszą wątrobę. Nie ma tu miejsca na wytłumaczenie, że wątroba jest organem pełniącym rolę detoksykacyjną i filtrującą dla organizmu, a soki, owszem, mogą sprawić, że nie będzie przeciążona, ale magicznie jej nie uzdrowią, bo funkcjonowanie wątroby to bardzo złożony proces. Przeczytanie podręcznika do anatomii jest nużące i wymaga zaangażowania oraz rozumienia skomplikowanych tekstów. Tymczasem jeśli wpisujemy w wyszukiwarkę Google frazę „oczyszczanie wątroby” w ciągu niecałej sekundy otrzymamy ok. 2 200 000 wyników, wraz z kilkoma rekomendacjami dotyczącymi preparatów do oczyszczania wątroby, pojawiającymi się na samym początku listy wyszukiwania². Kluczowy jest jednak fakt, że są one napisane obiektywnie zrozumiałym językiem (mają niski współczynnik mglistości, którym określa się poziom przystępności tekstu) (Gunning, 1952).

Fake science szuka potwierdzenia w danych lub zjawiskach, ale bazuje na wiedzy ogólnej, na przywołaniu dowodu anegdotycznego czy intencjonalnie złej interpretacji danych, by uzyskać **zgodność emocjonalną**. W tym miejscu warto wrócić do wzmiankowanego już Gillesa-Érica Séraliniego i jego pracy z 2012 r., opisującej długoterminowy eksperyment na szczurach, u których w ciągu dwóch lat rozwinął się rzekomo rak po spożywaniu kukurydzy GMO. Séralini usiłował wykazać, że modyfikowana genetycznie kukurydza i glifosat są szkodliwe i wywołują wzrost guzów nowotworowych. Okazało się jednak, że badanie miało poważne błędy metodyczne i zostało ostatecznie wycofane z publikacji, podobnie jak inne artykuły Wakefielda. Odmiana szczurów, którą Séralini wykorzystał w badaniu – Sprague Dawley – charakteryzuje się częstym rozwojem nowotworów, postępującym wraz z wiekiem zwierząt. W próbie przeprowadzonej z udziałem szczurów nie było też grupy kontrolnej (EFSA, 2007). Po tym skandalu Séralini badał wpływ ziołowych preparatów homeopatycznych na „odtruwanie” z glifosatu, co było logiczną kontynuacją zaangażowania emocjonalnego w ekologizm, rozumiany jako antytechnologia (Séralini i in.,

² Dane z 21.09.2021 r.

2007; Gress i in., 2016). Tego typu podejście, powodujące selektywność w doborze faktów i zawężające perspektywę poznawczą, wiąże się z kolejnym elementem modelu antynauki.

Oprócz wadliwych, ale „rzeczowych” argumentów, pojawiają się również te emocjonalne. Są to historie ludzi, którzy na podstawie własnych doświadczeń mają nas przekonać o autentyczności danych metod czy zagadnień z obszaru pseudonauki. Ten element jest bardzo istotny – jak dowiedliśmy bowiem we wcześniejszych badaniach, zapoznając się z informacjami, chętniej zgadzamy się z tym, w czym nasze postawy czy stosunek emocjonalny znajdują potwierdzenie (Wasilewski, Kostrzewa, 2019). Opowieści takie mogą być pełne osobistych doświadczeń, przemyśleń, nie brakuje w nich także metafor, hiperbolizacji czy kontrastów. Ważne, by potwierdzały to, co już trochę czujemy.

Typowy przykład tego mechanizmu dotyczy kwestii korzystania z terapii konwersyjnej, która miałaby rzekomo „leczyć z homoseksualizmu”. Negatywnie i jednoznacznie wypowiedziało się o niej Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne (APA, 2018). Z kolei działające w naszym kraju Polskie Towarzystwo Psychologiczne zdecydowanie poparło stanowisko Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego w sprawie zdrowia osób o orientacji homoseksualnej, podkreślając, że kształtowanie się orientacji seksualnej jest procesem złożonym, pozostającym pod wpływem wielu czynników, wśród których znaczącą rolę odgrywają uwarunkowania biologiczne. Orientacja seksualna nie podlega możliwości dowolnego kształtowania zgodnie z kulturowo-społecznymi oczekiwaniami, nie jest też kwestią wyboru lub mody (PTS, 2016).

Tymczasem według zwolenników pseudonauki można zmienić orientację, a potwierdzać to mają przypadki homoseksualnych mężczyzn (rzadziej kobiet), którym się to udało. Najczęściej w ich opowieściach czas, w którym żyli zgodnie ze swoją wcześniejszą orientacją, to okres zagubienia, braku świadomości, szukania celu w życiu lub hedonistycznego podejścia do niego. Osoby te szukają wyjścia z sytuacji, ale nie potrafią sobie poradzić ze swoim życiem. Dopiero podjęcie terapii konwersyjnej (połączone często z nawróceniem, tj. zerwaniem więzów z grzesznym homoseksualnym życiem) pozwala odnaleźć spokój. Terapia jest ukazywana jako pierwszy krok do odnalezienia szczęścia w życiu, a często też jego sensu – zwłaszcza jeśli w wyniku „zmiany orientacji” osoba homoseksualna wchodzi w heteroseksualny związek i zakłada rodzinę. Takie opowieści (nazywane nierzadko „świadczeniami” – szczerymi, prawdziwymi relacjami na temat zmiany całego życia) działają perswazyjnie, gdyż przedstawiają zerojedynkową wizję, w której człowiek łatwo odnajduje szczęście (Miłujcie się!, 2017). Warto zaznaczyć, że historie te trafiają często nie tyle do samych osób homoseksualnych, ile do ich rodzin, które, nie spodziewając się, że dziecko, brat czy matka może należeć do środowiska LGBT, szukają sposobu, żeby poradzić sobie z sytuacją, w jakiej się nieoczekiwanie znaleźli.

Opowieści o terapiach konwersyjnych są radosne, w pseudonauce zdarzają się jednak też smutne historie – przestrogi mówiące o tym, co dzieje się z człowiekiem, kiedy ten zaufa konwencjonalnej nauce lub systemowi. Są to najczęściej opowieści o negatywnym, a czasami wręcz śmiertelnym potencjale szczepień. Bohaterami takich historii są niewinne dzieci, które podanie szczepionki przypłaciły zdrowiem i życiem. Związek przyczynowo-skutkowy jest tu bardzo klarowny – pomija się wszystko, co nie pasuje do danej historii. Biedną ofiarą jest dziecko; rodzice mają sobie za złe, że zaufali systemowi lub lekarzowi, który ten system reprezentuje; służba zdrowia kieruje się natomiast dobrem i bezpieczeństwem małych pacjentów, lecz dąży do wykonania zaleceń. Takie podejście wyzwała jednak dzielących ten pogląd z mało akceptowalnej statystycznej przypadkowości nieszczęść.

Ludzie, mając coraz węższe kulturowe podstawy do zaufania wobec autorytetów, próbują robić „własny *research*”, który polega zwykle na znajdowaniu w Internecie stron potwierdzających ich emocje i przekonania. Zwykle akceptacja lub przychylna nastawienie do danej osoby wpływają na zgodę z głoszonymi przez nią poglądami i odwrotnie – brak zaufania wzmaga wrogi stosunek do treści (Wasilewski i in., 2017). Zwłaszcza że w sieci zarówno znajomi, jak i obcy są gotowi słuchać oraz dzielić lęki tych, którzy wątpią i szukają wyjaśnień. Tworzą się wtedy bańki informacyjne, które powielają akceptowane treści, eliminując sprzeczne komunikaty. W ten sposób powstaje efekt echo – wzmagający ekspozycje danych treści i samopotwierdzający je (np. rezonujący gniewem wobec „systemu BigPharmy”).

Ostatni element modelu to **tworzenie wspólnoty wykluczonych społecznie**. Dzieje się to przez ukazywanie wykluczenia społecznego naukowca czy grupy wyznawców jakiejś *fake science* jako dowodu na zagrożenie „prawdziwie wiedzących”, a przez to pogardzanych społecznie badaczy, którzy nie dają się jednak zwieść jak niczego nieświadoma większość. W tym wypadku wykluczenie daje poczucie wyjątkowości, ekskluzywności.

W pracy dotyczącej związków między populizmem a niechęcią rodziców do szczepienia dzieci Jonathan Kennedy wskazuje, że zjawiska te są napędzane przez podobną dynamikę: głęboką nieufność do elit i ekspertów. Osłabione zaufanie do instytucji społecznych sprawia, że rodzice nie są pewni intencji służb publicznych (Kennedy, 2019).

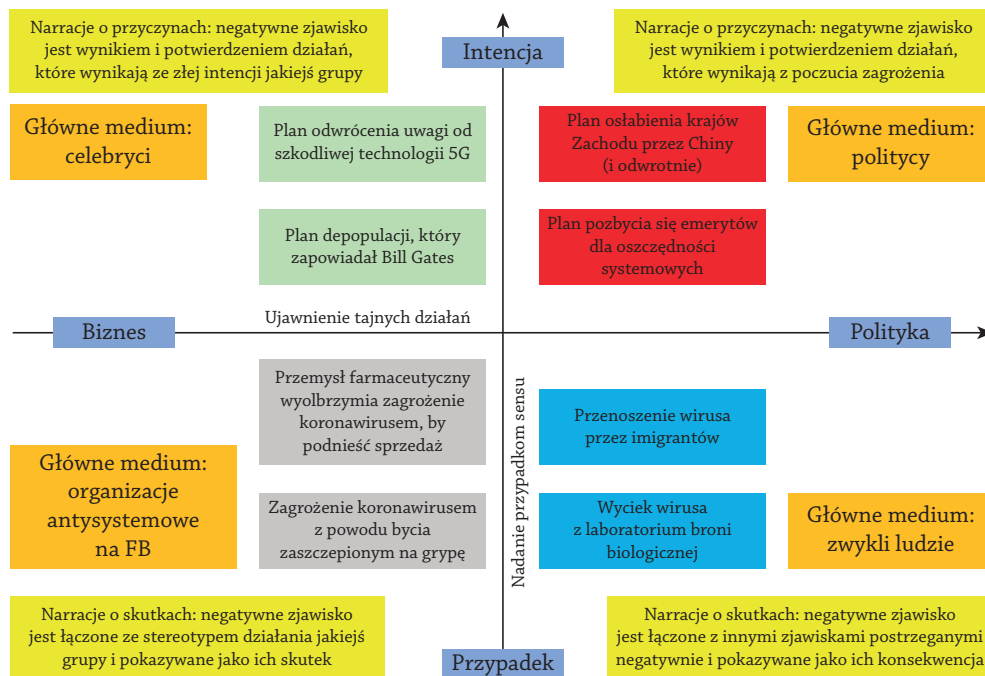
Fake science i teorie spiskowe

Wysoki poziom nieufności do elit i instytucji publicznych w Polsce przełożył się również na popularność teorii spiskowych. Wcześniej procedury związane z głoszeniem *fake science* praktykowane były w Komisji Sejmowej badającej przyczyny

rzekomego spisku i zamachu na rządowego tupolewa, w którym zginęło wielu prominentnych członków elity, w tym prezydent RP. Zagrożenie spowodowane pandemią wzmogło jeszcze ten rodzaj myślenia: dane z raportu Polskiej Akademii Nauk (2020) wskazują, że większość respondentów nie wierzy w fałszywe informacje pojawiające się w Internecie (*fake newsy*), a wiarę w teorie spiskowe dotyczące genezy powstania koronawirusa podzieliła od 10% do 25% respondentów (w zależności od treści spisku).

W marcu 2020 r. powstawało w polskojęzycznym Internecie 400 tys. wzmianek dziennie na temat koronawirusa, które docierały do ponad 150 mln użytkowników na dobę (Mierzyńska, 2020). Można zobrazować strumień generowania ówczesnych *fake newsów* na dwóch osiach. Jedną z nich będzie stanowiło napięcie między polityką i biznesem, drugą – między przypadkiem a intencją. Powstaną wówczas cztery ćwiartki. Omawiamy je pokrótce poniżej (rysunek 1).

Rysunek 1. Model narracji fakenewsowych o COVID-19



Źródło: opracowanie własne.

Pierwsza ćwiartka rysunku (prawy dolny róg na rysunku) dotyczy konsekwencji złej polityki. Na przykład finansowanie przez USA laboratoriów w Wuhan doprowadziło do wycieku broni biologicznej (przypadek). Albo – niefrasobliwość w polityce imigracyjnej doprowadziła do rozprzestrzenienia się wirusa (przypadek). W ten

sposób można zracjonalizować swoje negatywne nastawienie i emocje w stosunku do zjawisk politycznych. W Polsce i na świecie pojawiło się wiele odprysków artykułu opublikowanego w *Washington Post* (Gertz, 2021) na temat ujawnienia ucieczki wirusa z chińskiego laboratorium. Taką narracją związaną z rosyjską propagandą prezentuje m.in. kanał NTV (niezależna telewizja). Definiowanie w ten sposób sytuacji to podstawa poszukiwania naukowych twierdzeń w przypadku *fake newsów*.

W drugiej ćwiartce prezentowanego modelu (prawy górny róg na rysunku) znalazły się intencje polityczne. Dotyczą one zarządzania strachem i wyznaczania przeciwników odpowiedzialnych za sytuację. Koronawirus to broń biologiczna, która wymknęła się Chińczykom z laboratorium. Albo produkt amerykańskiego wojska, który miał osłabić coraz silniejsze Chiny, lecz okazał się nadszpodziewanie zaraźliwy i rozprzestrzenił się po całym świecie. Albo broń Demokratów przeciwko Donaldowi Trumpowi. Dodajmy, że tego rodzaju narracja była wykorzystywana wielokrotnie: w latach 80. KGB przeprowadziło kampanię, w ramach której utrzymywano, że wirus HIV miał powstać w laboratorium jako amerykańska broń biologiczna (Mierzwińska, 2020). Jak wynika natomiast ze wspomnianego już raportu *Koronawirus w Polsce: Perspektywa psychologii społecznej* (2020), aż co czwarty respondent przychylił się do tezy, że koronawirus ma wyeliminować najsłabszych. Nie będziemy tu jednak szerzej omawiać kwestii politycznych, które odbiegają od problematyki związanej z tworzeniem *fake science*. Warto jednak zaznaczyć, że taka strategia sprzyja powstawaniu fałszywej nauki „na zamówienie” w ramach uzasadniania postawy przyjętej przez władze.

Trzecia ćwiartka (lewy górny róg na rysunku) to intencjonalne działania biznesu – podejmowane po to, by zarazić wirusem miliardy ludzi, a potem sprzedawać im za miliardy dolarów leki oraz szczepionki. Patogen jest więc z jednej strony wysoce zaraźliwy, dzięki czemu z łatwością rozprzestrzenił się po świecie, z drugiej zaś niezbyt śmiertelny – by chorych dało się długo leczyć. Potwierdzeniem tej tezy miał być ujawniony na Twitterze angielski patent dotyczący badań nad koronawirusem, sponsorowanych m.in. przez fundację Billa Gatesa³. Według raportu *Koronawirus w Polsce: Perspektywa psychologii społecznej* (2020) 17% respondentów przychyliło się do opinii, że koronawirus został stworzony przez koncerny farmaceutyczne. To rodzi z kolei spekulacje o rozmaitych badaniach rzekomo potwierdzających to, że leki specjalnie zmieniają ludzkie zachowanie.

W czwartej ćwiartce (lewy dolny róg na rysunku) znalazły się opowieści o nie-intencjonalnych działaniach biznesu, który żeruje na sytuacji, w jakiej znaleźli się

³ Aplikacje patentów, do których odwoływano się w różnych dezinformacyjnych źródłach (US2006257852 i EP3172319B1), nie dotyczyły wirusa SARS-CoV-2, z którym zmagano się w 2020 r., lecz wirusów zakaźnego zapalenia oskrzeli kur (IBV) oraz SARS-CoV-1 z 2003 r.

ludzie. Kwalifikują się do tego zbioru różne narracje: od spostrzeżeń, że zagrożenie jest wyolbrzymiane po to, żeby wyciągnąć pieniądze z systemu, po ostrzeżenia, że ci, którzy się szczepili się na grypę, są bardziej narażeni na ryzyko zarażenia się koronawirusem. Justyna Socha, prezeska Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Wiedzy o Szczepieniach STOP NOP, w kwietniu br. udostępniła na swoim profilu grafikę zawierającą informacje o przeprowadzonym przez Pentagon badaniu, zgodnie z którym szczepionki przeciw grypie mają podnosić ryzyko zakażenia SARS-CoV-2 o 36% (Demagog, 2020). Cytowane w odnośnikach badanie nie miało żadnego związku z trwającą obecnie pandemią koronawirusa, gdyż dotyczyło ono sezonowych koronawirusów powodujących zwykle przeziębienia, a nie SARS-CoV-2 wywołującego COVID-19. Ten rodzaj *fake science* to tworzenie mozaiki informacji, które – pozbawione kontekstu i części danych – mają ułożyć się w pożądany wzór.

Podsumowanie

Podsumowując, model komunikowania *fake science* obejmuje sześć kluczowych komponentów:

- 1) etos niezależności lub autorytet autora – w komunikacie posługuje się on tytułem naukowym (niekoniecznie z właściwej danej informacji dziedziny albo poważanego w świecie prawdziwej nauki ośrodka badawczego);
- 2) pseudoeksperckie terminy – powodują, że czytający mają wrażenie osadzenia informacji w dyskursie naukowym;
- 3) przystępny język i zrozumiałość procesów – *fake science* jest opisana w sposób, który tworzy spójny ciąg przyczynowo-skutkowy; nie tu ma miejsca na różnicowanie i niespójności;
- 4) logos/argumenty/dowody/przykłady – można odnieść wrażenie, że *fake science* znajduje potwierdzenie w danych lub zjawiskach (oczywiście wszystko bazuje na wiedzy ogólnej, przywołaniu dowodu anegdotycznego, niewłaściwej interpretacji danych, zmianie kontekstu); dane są przedstawiane jako te, które się chce ukryć, co bywa zresztą topossem nadającym wiarygodność, bo dane dotyczące chorób spowodowanych paleniem papierosów czy wpływem poszczególnych czynników na klimat były ukrywane przez koncerny lub atakowane przez nie;
- 5) patos – emocjonalny przykład, który udowadnia, że dany naukowy *fake* jest autentycznym doświadczeniem konkretnej osoby (np. nawrócony na małżeństwo z kobietą gej, który teraz naucza, że to możliwe);
- 6) tworzenie wspólnoty wykluczonych społecznie – komunikowanie wykluczenia społecznego naukowca czy grupy wyznawców *fake science* jako dowód na posiadanie właściwej wiedzy, ukrywanej przez elity; ci, którzy nie dają się zwieść elitom

w przeciwieństwie do większości ludzi uznawanych za niemyślącą masę, zyskują, mimo zewnętrznego wykluczenia, wewnątrzgrupowe poczucie wyjątkowości. Nadzieje naukowców, którzy liczyli, że powszechny dostęp do informacji za pośrednictwem chociażby Internetu położy kres wierze w nieprawdziwe informacje, okazały się płonne. Już w XIX w. nauka musiała mierzyć się z zabobonami – dzisiaj zmagają się z *fake science*, czyli zabobonem dostosowanym do współczesnych realiów. W obliczu zbyt wielu i zbyt nagłych przemian społecznych, politycznych, gospodarczych i technicznych *fake science* jest dla niektórych ratunkiem, który pozwala przetrwać i uporządkować ten zbyt szybko zmieniający się świat – świat, na nadejście którego nie byliśmy przygotowani.

Bibliografia

- Aksamit, D. (2021). *Ty masz rację, my prawników. Skąd się bierze siła pseudonauki?*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/2134354,1,ty-masz-racje-my-prawnikow-skad-sie-bierze-sila-pseudonauki.read> (dostęp: 17.09.2021).
- Demagog (2020). *Nie, szczepionka na grypę nie podnosi ryzyka zakażenia koronawirusem*, https://demagog.org.pl/fake_news/nie-szczepionka-na-grype-nie-podnosi-ryzyka-zakazenia-koronawirusem/ (dostęp: 17.09.2021).
- Dyer, O. (2007). GMC Hearing against Wakefield and Colleagues Opens. *British Medical Journal*, 335(7612). DOI: 10.1136/bmj.39282.490764.AD.
- EFSA (2007). *Statement on the Analysis of Data from a 90-Day Rat Feeding Study with MON 863 Maize by the Scientific Panel on Genetically Modified Organisms (GMO)*, <https://efsa.onlinelibrary.wiley.com/doi/pdf/10.2903/j.efsa.2007.753> (dostęp: 17.09.2021).
- Fisher, W.R. (1989). Clarifying the Narrative Paradigm. *Communication Monographs*, 56(1), 55–58.
- Gertz, B. (2020). Coronavirus Link to China Biowarfare Program Possible, Analyst Says. *The Washington Times*, <https://www.washingtontimes.com/news/2020/jan/26/coronavirus-link-to-china-biowarfare-program-possible/> (dostęp: 17.09.2021).
- Girard, R. (1987). *Kozioł ofiarny*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Gress, S., Laurant, C., Defarge, N. et al. (2016). Dig1 Protects against Locomotor and Biochemical Dysfunctions Provoked by Roundup. *BMC Complement Altern Med*, 16(234). DOI: 10.1186/s12906-016-1226-6.
- Gunning, R. (1952). *The Technique of Clear Writing*. New York: McGraw-Hill.
- Head, A.J., Braun, S., MacMillan, M., Yurkofsky, J., Bull, A.C. (2020). *Covid-19: The First 100 Days of U.S. News Coverage: Lessons about the Media Ecosystem for Librarians, Educators, Students, and Journalists*, <https://projectinfolit.org/publications/covid-19-the-first-100-days/> (dostęp: 17.09.2021).

- ISPortal (2020). *Kolejny atak na „maszt 5G”. Mężczyzna piłką podcinał wieżę sieci komórkowej*, <https://isportal.pl/kolejny-atak-na-maszt-5-g-mezczyzna-pila-podcinał-wieze-sieci-komorkowej/> (dostęp: 17.09.2021).
- Kennedy, J. (2019). Populist Politics and Vaccine Hesitancy in Western Europe: An Analysis of National-Level Data. *The European Journal of Public Health*, 29(3), 512–516.
- Linden, S. van der, Roozenbeek, J., Compton, J. (2020). Inoculating against Fake News about COVID-19. *Frontiers in Psychology*, 11, 566790. DOI: 10.3389/fpsyg.2020.566790.
- Mierzyńska, A. (2020). *Epidemia dezinformacji w Polsce. Część fałszywek wskazuje na aktywność Rosji*, <https://oko.press/koronawirus-wywolal-dezinformacyjna-powodz/> (dostęp: 17.09.2021).
- Miłujcie się! (2017). *Uzdrowił mnie z homoseksualizmu*, <https://milujciesz.pl/uzdrowil-mnie-z-homoseksualizmu.html> (dostęp: 19.09.2021).
- Oleś, P. (2008). Autonarracyjna aktywność człowieka. W: B. Janusz, K. Gdowska, B. de Barbaro (red.), *Narracje. Teoria i praktyka*. Kraków: Wydawnictwo UJ, 39–40.
- PAN (2020). *Koronawirus w Polsce: perspektywa psychologii społecznej. Wyniki pierwszej fali badania podłużnego przeprowadzonego na reprezentatywnej próbie Polaków i Polek*, http://politicalcognition.psych.pan.pl/images/Raporty/raport_koronawirus.pdf (dostęp: 17.09.2021).
- PTS (2016). *Stanowisko Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego na temat zdrowia osób o orientacji homoseksualnej*, <http://www.ptp.org.pl/modules.php?name=News&file=print&sid=659> (dostęp: 20.09.2021).
- Reuters Institute (2018). *Digital News Report 2018*, <http://media.digitalnewsreport.org/wp-content/uploads/2018/06/digital-news-report-2018.pdf> (dostęp: 17.09.2021).
- Sakowski, Ł. (2018). *Kąpiel w strukturyzowanej wodzie firmy Sante. Zdrowy zabieg czy oszustwo?*, <https://www.totylnkoteoria.pl/kapiel-w-strukturyzowanej-wodzie-studio-sante/> (dostęp: 17.09.2021).
- Séralini, G.E., Cellier, D., de Vendomois, J.S. (2007). New Analysis of a Rat Feeding Study with a Genetically Modified Maize Reveals Signs of Hepatorenal Toxicity. *Archives of Environmental Contamination and Toxicology*, 52(4), 596–602. DOI: 10.1007/s00244-006-0149-5.
- The American Psychiatric Association (2018). *APA Reiterates Strong Opposition to Conversion Therapy*, <https://www.psychiatry.org/newsroom/news-releases/apa-reiterates-strong-opposition-to-conversion-therapy> (dostęp: 20.09.2021).
- Wasilewski, J. (2012). *Opowieści o Polsce, Retoryka narracji*. Warszawa: Headmade.
- Wasilewski, J. (2021). Kakofonia jest zaraźliwa, czyli nadmierne bogactwo mediów w czasach pandemii. W: K. Wolny-Zmorzyński, K. Doktorowicz, K. Konarska (red.), *Klinika Dziennikarstwa – informacja czy mizéria informacji?*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 57–89.
- Wasilewski, J., Kostrzewa, A. (2019). Jak postrzeganie autorstwa tekstu wpływa na ocenę jego zrozumiałości, wartości i walorów estetycznych oraz na emocje wywołane tekstem. *Oblicza Komunikacji*, 11, 151–168.

Wasilewski, J., Kowalski, J., Kostrzewa, A., Pawłowska, B. (2017). Gdyby Szekspir pisał disco polo... Wpływ źródła tekstu na jego ocenę. *Studia Medioznawcze*, 3, https://studiamedioznawcze.pl/Numery/2017_3_70/wasilewski.pdf (dostęp: 17.09.2021).
Zarocostas, J. (2020). How to Fight an Infodemic. *Lancet*, 395(10225).

Abstract

Fake Science as a Salvation

The aim of the article is to present a model that deals with the characteristics of communicating fake science. The article is an exploration of the topic, based on the observation of media streams and analysis of fake news and fake science reports. There is presented a set of persuasive elements that may be crucial factors of influence in fake science communication. These elements are: ethos/authority of a system-independent author, pseudo-expert terms, accessible language, formal presence of evidence or anecdotal evidence, pathos that is represented by an emotional example of a specific person's experience that proves that a given scientific fake is an authentic one. The last but not least is building a community of previously socially excluded people and supporting it as an exclusive, well-informed group. The article describes how these elements operate altogether.

Keywords: behavioral economics, fake science, fake news, coronavirus, media, theory of conspiracy

Dr hab. Jacek Wasilewski

Doktor habilitowany nauk społeczny, pracownik Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się projektowaniem języka do procesów w firmach oraz mechanizmami narratywizowania rzeczywistości i tego, jakie struktury fabularne ją obsługują. Autor kilku książek, w tym m.in. *Opowieści o Polsce, Baśnie wolnego rynku, Mała książeczka o współpracy*.

e-mail: jacek.wasilewski@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0003-1926-9950

Mgr Agata Kostrzewa

Absolwentka polityki społecznej oraz dziennikarstwa i medioznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Jej główne zainteresowania badawcze to retoryka oraz analiza dyskursu publicznego dotyczącego tematów związanych z polityką społeczną (takich jak np. polityka rynku pracy, polityka edukacyjna czy nierówności społeczne). Pracuje nad doktoratem o idei sprawiedliwości wynagradzania w dyskursie.

e-mail: ikostrzewa@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0001-8460-2508